

Wśród wezwań litanii na pierwszym miejscu umieszczono Najświętszą Maryję Panne, „matkę chrześcijaństwa”¹³.

Powstanie pontyfikału z r. 1435 chronologicznie przypada na czasy rządów biskupich we Wrocławiu księcia Konrada Oleśnickiego († 1447), którego niektóre książki miały wejść do zbiorów kapitulnych¹⁴.

Zagadnienie proveniencji należy więc połączyć z wielkim prawdopodobieństwem z ustosunkowaniem się kapituły wrocławskiej i biskupa Konrada do soboru bazylejskiego i papieża Eugeniusza IV.

Wiemy, że po „niewoli awiniońskiej papieżstwa” trapiła Kościół schizma zachodnia i związane z nią rozłamy oraz mnożące się obediencje. W dziedzinie doktrynalnej modną stała się wtedy zasada wyższości soborowej, której hołdowało wielu przedstawicieli nie tylko wyższej hierarchii, ale i niższego duchowieństwa. Echa tych trudności odbijały się silnie w życiu wrocławskiej diecezji, zwłaszcza za biskupa Konrada. Następnie konflikt soboru bazylejskiego z papieżem Eugeniuszem IV budził znowuż żywe oddźwięki w życiu diecezji wrocławskiej. Zarówno sobór bazylejski, jak i papież Eugeniusz IV starali się pozyskać na swoją stronę biskupa wrocławskiego i jego kapitułę, a usiłowania w tym względzie były połączone z trudnościami, ponieważ we wrocławskim środowisku powstało rozdwojenie: kapituła wrocławska żywiła sympatie do idei koncyliarnej i skłaniała się do soboru bazylejskiego, a biskup Konrad opowiadał się po stronie papieskiej¹⁵.

Widocznie więc ktoś ze środowiska bazylejskiego soboru skierował do Wrocławia opisany pontyfikał, aby, być może, ująć nim biskupa Konrada lub kapitułę i tąđ kodeks wszedł do zbiorów Biblioteki Kapitulnej.

Wrocław

Ks. bp WINCENY URBAN

Władysław Padacz, Warszawa

ORGANIŚCI W ŚWIELE INSTRUKCJI O ŚPIEWIE I MUZYCE KOŚCIELNEJ

1. **Zasady ogólne.** — Instrukcja Kongregacji Obrzędów *De musica sacra* z dnia 3 września 1958 roku¹ znalazła niezwykle żywy oddźwięk zarówno wśród duchowieństwa, jak i katolików świeckich. Świadczy o tym ilość

¹³ Samson H., *Die Allerheiligen Litanei geschichtlich, liturgisch und ascetisch erklärt*, Paderborn 1894. Por. też Metzger J. M., *Zwei Karolingische Pontificalien vom Oberhein*, Freiburg i. Br. 1054, s. 20.

¹⁴ Jungnitz J., *Geschichte der Dombibliothek in Breslau*, w: *Sile-siaca*, Breslau 1898, s. 194.

¹⁵ Urban W., *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 1959, s. 195 in.

¹ A. A. S., 25, 1958, 630—663.

publikacji i artykułów w czasopismach oraz komentarzy wyjaśniających jej przepisy. Instrukcja bowiem, ustalając zasady i sposób współdziałania kapłana w czynnym udziale wiernych we Mszach św., w nabożeństwach, w czynnościach liturgicznych, otwiera również nowy etap w dziedziczeniu kościelnej muzyki organowej, która w ubiegłych wiekach zatraciła w dużej mierze swoje cechy religijne. Wiadomą przecież jest rzeczą, że w wieku XVI i XVII organy łączyły się z orkiestrą, ale taka muzyka posiadała charakter raczej teatralny, a nie kościelny. Dopiero na początku wieku XX pod tym względem nastąpiła stanowcza poprawa: zaczęto usuwać ze świątyń wszystkie instrumenty muzyczne z wyjątkiem organów, które pozostały jako instrument poważny, godny domu Bożego. Stało się to za pontyfikatu wielkiego reformatora życia religijnego w Kościele Katolickim, papieża Piusa X, który w swym wiekopomnym motu proprio *Tra le sollecitudini* z 22 listopada 1903 roku² przypomina, że chociaż śpiew liturgiczny zajmuje w Kościele pierwsze miejsce, to jednak akompaniament organów jest dozwolony, ma być wszakże dyskretny i nie górować nad śpiewem ani duchowieństwem, ani ludu. Przepisy zarządzenia papieskiego nie pozwalają również na przerywanie śpiewu długimi preludiami muzycznymi i na wprowadzanie odrębnych własnych partii muzycznych: jednym słowem akompaniament organów ma służyć śpiewowi liturgicznemu i kościelnemu.

W 25 lat później Pius XI w swej konstytucji *Divini cultus*³ nazywa organy instrumentem kościelnym, majestatycznym, godnym pomocnikiem obrzędów liturgicznych i zaleca, by muzyka organowa podkreślała świętość zarówno miejsca, jak i czynności kapłańskich. Konstytucja z mocą zaznacza, że tylko pod tymi warunkami organy będą w pełni służyły liturgii Kościoła Katolickiego.

Następny papież, Pius XII, w roku 1955 w encyklice *musicae sacrae disciplina*⁴ stwierdza, że spośród wszystkich instrumentów organy są najbardziej przystosowane do towarzyszenia śpiewom liturgicznym oraz do uświetniania nabożeństw, nakazanych lub wskazanych przez księgi liturgiczne; a dalej, że organy podbijają serca wiernych przez potęgę muzyki, a jednocześnie umiejętnie stosowana łagodność tonów wzbudza radość duchową, wznosząc myśli ku Bogu i ku świętym Pańskim.

Mimo tylu pochwał muzyki organowej i jej znaczenia, żaden z dokumentów papieskich do roku 1958 nie poruszał bezpośrednio zagadnienia organistów⁵. Dopiero instrukcja *De musica sacra*, przypominając, że organy są pierwszym i zasadniczym instrumentem poświęconym i przezna-

² A. A. S., 36, 1903.

³ A. A. S., 21, 1929.

⁴ A. A. S., 48, 1955.

⁵ Rozpracowanie tego zagadnienia pozostawiono ordynariuszom, dlatego synody diecezjalne i rozporządzenia biskupie dużo miejsca poświęciły zadaniom i pracom organistów oraz chórom kościelnym.

czonym na muzykę liturgiczną Kościoła Katolickiego, po raz pierwszy urzędowo uwypukla znaczenie organisty, podkreślając, że właśnie on, siedząc przy klawiaturze, rzeczywiście bierze czynny udział w funkcjach liturgicznych.

Z zadań, jakie stawiają muzyce organowej przepisy liturgiczne, zawarte we wspomnianych dokumentach papieskich, łatwo wynioskować, jakie kwalifikacje i cechy powinny posiadać te osoby, które stale grają na organach, względnie na fisharmoniach w kościołach, w kaplicach publicznych lub półpublicznych. Przede wszystkim mają być wykwalifikowanymi muzykami, umiejącymi dobrze, nawet niespodziewanie, akompaniować do śpiewu oraz doskonale grać wtedy, gdy obrzędy liturgiczne tego wymagają. W swoim zawodzie powinni być artystami, a pracy swej nie traktować jako uciążliwego obowiązku i sposobu zarobkowania, ale jako zaszczytny wybór i szczególne powołanie. Wcześniej czy później gra organisty napewno uczyni jawnym jego życie duchowe. Organista nie tylko powinien znać liturgię, ale ją kochać i mieć wycucie liturgiczne, czyli grać odpowiednio do charakteru odprawianych przez kapłana nabożeństw, orientować się teoretycznie i praktycznie, kiedy jaka muzyka jest najodpowiedniejsza. Ma znać dobrze śpiew gregoriański, ale nie zaniedbywać i polifonicznego. Grający na organach ma sercem i myślą łączyć się ze sprawowaną świętą czynnością w kościele, rozumieć ją, żeby w odpowiedniej chwili muzyką oddać to, co nakazuje liturgia określonego dnia czy też okresu kościelnego. Organiści więc ściśle współpracują z odprawiającym kapłanem.⁶ Jeżeli całym sercem służą liturgii, wtedy uwypuklają jej piękno, godność, wielkość, czego właśnie wymaga cześć Boga, Stwórcy i Ojca.

Mając na uwadze powyższe zasady, należy obecnie dokładnie wskazać, zgodnie z przepisami instrukcji, jaka jest funkcja muzyki organowej podczas Mszy św. uroczystej, a jaka podczas czytanej.

3. Zadania organisty podczas Mszy św. uroczystej. — Ten rodzaj Mszy św. jest najlepszą formą ofiary eucharystycznej i organy mają tu swoje doniosłe znaczenie. Na pierwszym miejscu należy postawić liturgiczny solowy śpiew celebransa i jego asysty. W kościele łacińskim nigdy nie było akompaniamentu organów do tych części Mszy św., które są śpiewane przez samego celebransa, natomiast pomoc muzyki organowej dla chóru kościelnego lub dla chóralnego śpiewu wiernych była i jest wskazana, a niekiedy nawet konieczna. Gra organowa bowiem wybitnie

⁶ W roku 1956 ukazały się dyrektywy episkopatu francuskiego o duszpasterskim wykorzystaniu Mszy św. Numer 67 owych dyrektyw zaznacza, że jest rzeczą niedopuszczalną, żeby celebrans był zmuszony oczekiwać końca nadmiernie długiej gry organów lub utworu polifonicznego. Numer 210 zabrania podczas Mszy św. czytanej grać i śpiewać części Mszy św. gregoriańskiej, żeby nie tworzyć „pseudo grand-messe”. Numer zaś 217 stanowczo zabrania Msze św. czytane zamieniać na koncert organowy.

wpływa na rytmikę i harmonię oraz skutecznie podtrzymuje śpiew wiernych. W obecnych zaś czasach ma to wielce doniosłe znaczenie: Kościół zwraca szczególną uwagę na czynny udział wiernych we Mszy św., polecając im śpiewać części zmienne stosownie do chóralu gregoriańskiego. Jeżeli zaś chodzi o poszczególne części Mszy św., organista może poddać chórowi ton i rytm przed introitem, ofiarowaniem lub przed modlitwą po Komunii św. (Communio). Wolno mu krótką właściwą melodią przygotować celebransa do solowego śpiewu, zwłaszcza wtedy, gdy dalsze strofy ma śpiewać lud zebrany w kościele (np. Gloria, Credo). Istnieją także chwile zupełnej ciszy, nakazane lub zalecane przez przepisy liturgiczne. Cisza więc w kościele ma panować podczas konsekracji oraz w czasie ostatniego błogosławieństwa celebrującego kapłana. Natomiast od Podniesienia do Pater noster jest tylko zalecana. Może być bowiem na podstawie zwyczaju przy istnieniu pewnych okoliczności nie zachowana: wtedy mianowicie, gdy organy cichą grą rzeczywiście podnoszą ducha modlitewnego i skupienie wiernych. Przy końcu ostatniej ewangelii organista, dla zaznaczenia radości wspólnoty chrześcijańskiej, może przejść w tony weselsze, nigdy jednak huczne.

Nie mniej ważne jest preludium przed rozpoczęciem sumy. Na głos dzwonka wierni powstają ze swych miejsc i przygotowują mszaliki, dlatego głos organów nie powinien być spóźniony, ale zabrzmieć już wtedy gdy kapłan ubrany do Mszy św. wraz z asystą przed wyjściem z zakrystii czyni ukłon krzyżowi⁷.

Jeżeli chodzi o diecezje polskie, to z braku asysty kleryków, celebrans sam śpiewa również te części Mszy św., które należą do diakona i subdiakona. Z tego właśnie względu do naszych sum i Mszy św. śpiewanych trzeba zastosować zasady odnoszące się do Mszy św. uroczystych.

3. Gra na organach podczas Mszy św. czytanej. — Muzyka organowa dość szczupła we Mszach św. uroczystych, podczas czytanych, przynajmniej u nas w Polsce, nabiera więcej swobody. Od razu wszakże zastrzec należy, że nie może ona być aż tak głośnie, żeby głos odprawiającego kapłana był zagłuszony. Rubryki mszalne bowiem nakazują, żeby niektóre modlitwy i teksty mszalne, odczytywane przez kapłana, były słyszane przez otaczających ołtarz wiernych. Instrukcja bowiem wychodzi z założenia, że poważna ilość katolików, biorących udział we Mszy św., posiada już mszaliki i razem z kapłanem odmawia odpowiednie modlitwy mszalne. Jeżeli chodzi o chwile ciszy, to według instrukcji, obowiązują one:

- a) od wyjścia celebransa przed ołtarz do ofiarowania,
- b) podczas prefacji i sanctus,
- c) od początku konsekracji do Pater noster, ale tylko w tych krajach, w których jest zwyczaj, że organy wtedy milczą,

⁷ W wielu kościołach są już założone dzwonki elektryczne z zakrystii lub od ołtarza na chór.

- d) od Pater noster do Agnus Dei,
- e) podczas modlitwy po Komunii św.,
- f) podczas ostatniego błogosławieństwa.

W praktyce więc w krajach, gdzie wierni rzeczywiście biorą czynny udział we Mszach św., organista dyskretnie gra tylko kilka minut po ofiarowaniu, przed i po konsekracji, oraz w czasie Komunii św. wiernych. W chwilach ciszy zaś sam również uczestniczy w świętej Ofierze razem ze wszystkimi wiernymi. Skoro jednak uczestnicy Mszy św. nie mają jeszcze u nas w Polsce mszalików w dostatecznej ilości, chwilowo można tolerować, żeby organista dyskretnie grał podczas całej Mszy św., z wyjątkiem oczywiście czasu konsekracji obu postaci oraz ostatniego błogosławieństwa. W każdym razie ściśle stosować się powinien do nowych przepisów diecezjalnych, wydanych po 1 stycznia 1961 r.

Wymaga się od grających na organach i fisharmoniach nie tylko teoretycznej, ale prawdziwej czynnej postawy katolika, okazującego swą wiarę umysłem i ciałem. Motu proprio z roku 1903 (n. 23) podkreśla, że muzyka jest usystematyzowaną częścią składową liturgii, a nie dowolną i że jest istotnie funkcją liturgiczną. Muzyka ma pomagać człowiekowi w osiągnięciu darów nadprzyrodzonych i jeżeli milknie, to dlatego, żeby dać miejsce słowu Bożemu, wezwaniom kapłana, odpowiedziom wiernych, oraz żeby podkreślić znaczenie modlitewnej ciszy, w której wysiłek duszy ma wznieść się na szczyty łączności z Bogiem i osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

4. Duszpasterze i organiści. — Z zadań, jakie mają do spełnienia duszpasterze i organiści na podstawie instrukcji, wynika, że w sprawach śpiewu i muzyki kościelnej nie mogą chodzić własnymi torami, ale mają ściśle współpracować ze sobą. Zdarza się, że organista skarży się, że proboszcz nie zna się dostatecznie na muzyce i jej nie rozumie. Stąd właśnie wynika brak wzajemnej pomocy, bo każdy idzie swoją drogą; powstają wówczas starcia, nieporozumienia. Z drugiej strony niektórzy duszpasterze zarzucają organistom, że ci nie stosują się do przepisów liturgicznych, że chcą być tylko artystami, że nic poza muzyką i organami nie widzą. Na to jest jedna odpowiedź: każdy kapłan musi wiedzieć i w praktyce okazywać, że przepisy liturgiczne obowiązują wszystkich i że sam doskonale się w nich orientuje. Nie wystarczy bowiem, że kiedyś w seminarium uczył się rubryk i liturgiki i że doskonale wie, iż służba Bogu ma być sprawowana digne, attente ac devote, lecz właśnie teraz przy każdej sposobności ma przeglądać rubryki i trzymać rękę na pulsie najnowszych zarządzeń Stolicy Apostolskiej i własnego biskupa. Znajomość przepisów liturgicznych przez proboszcza spowoduje, że organista chętnie się podda jego wskazówkom i poleceniom. Powinien przeto pamiętać, że chociażby był artystą w sztuce gry organowej, to jednak nawet najwięksi artyści poddają się uwagom i pouczeniom swych kie-

rowników lub reżyserów, a przecież tu na chórze i przy ołtarzu chodzi o coś niepomernie większego: chodzi o ofiarę Mszy św., którą sprawuje kapłan jako konsekrowany liturg Kościoła.

Konieczne są wspólne okresowe narady⁸ proboszcza z organistą, szczególnie dokładnie przy zmianie okresów roku kościelnego. Nie chodzi tu tylko o zgodne omówienie co i kiedy ma grać organista, ale przede wszystkim jak ma wypełniać nakazane liturgią funkcje. Braterskie podejście do organisty, kochającego liturgiczną muzykę, wyda jak najlepsze owoce. Uniknie się przez to błędów organisty i zniecierpliwienia ze strony proboszcza.

Duszpasterz ma również liczyć się z duchowymi potrzebami organisty i udzielać mu odpowiedniego czasu na rekolekcje, na konferencje religijne i liturgiczne, ułatwiać mu udanie się do innego kapłana do spowiedzi, czy też na poradę w sprawach sumienia.

Warszawa

Ks. WŁDYSŁAW PADACZ

Ks. Tadeusz Szwagrzyk, Kraków

MSZA ŚWIĘTA ZA WIERNYCH

Jednym z obowiązków duszpasterskich jest odprawianie Mszy św. za wiernych. Biskupi, jako następcy Apostołów, są do tego obowiązani na mocy prawa Bożego bezwzględnego (*iure divino absoluto*), proboszczowie zaś na mocy prawa Bożego względnego (*iure divino hypothetico*), o tyle mianowicie, o ile z ustanowienia Kościoła faktycznie mają udział w apostołskim obowiązku duszpasterzowania, który ciąży w pierwszym rzędzie i zasadniczo na biskupach jako na bezpośrednich pasterzach wiernych, bo oni w całej rozciągłości posiadają władzę pasterską.

Sobór Trydencki ujmuje to krótko stwierdzając, że do odprawiania Mszy św. za wiernych obowiązany jest ten, komu *animarum cura commissa est*¹.

Według tegoż soboru Trydenckiego obowiązek odprawiania Mszy św. za wiernych opiera się na słowach Apostoła: „Albowiem każdy najwyższy kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowiony w tym co do Boga należy; aby składał dary i ofiary za grzechy”².

Każdy proboszcz od chwili kanonicznego objęcia parafii, oraz ci kapłani, którzy posiadają wszystkie prawa proboszczowskie, jak np. wikariusz aktualny³, albo wikariusz ekonom, czyli administrator wakującej

⁸ Przynajmniej raz na tydzień.

¹ c. 1, sess. 23 de ref.

² Hebr., 5, 1.

³ Kan. 471.